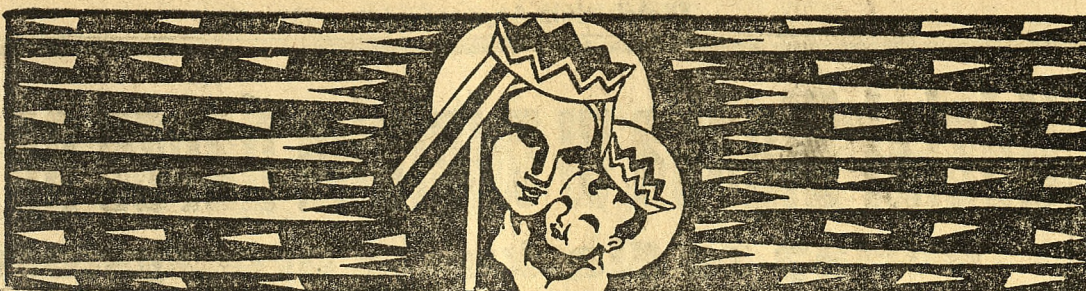
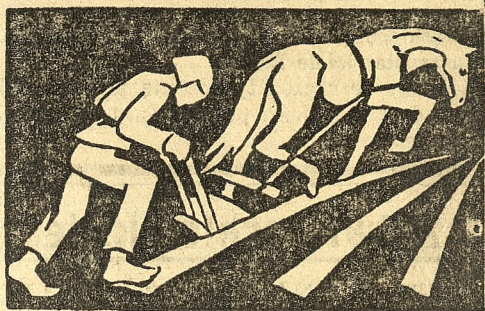


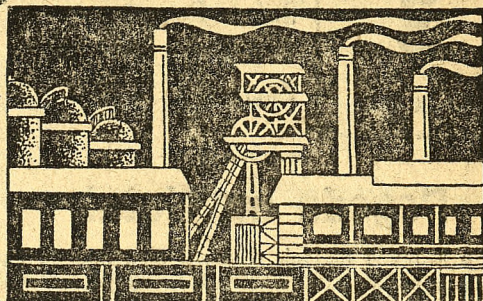
Rok: 71
Katowice
 piątek dnia 3-go
 września 1937 r.



Cena
egzemplarza
7 GROSZY

ILUSTROWANE CZASOPISMO ŚLĄSKIE

KATOLIK



Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Nakładca: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet,
Sp. z ogr. odp. Katowice.
Druk: Drukarnia Śląska Sp. z ogr. odp.
Katowice — Telefony: 308-78 i 304-26.

Redakcja:
Katowice, ul. Batorego 2, tylny dom I p.
Telefon do godz. 22-giej — nr 314-14.
Za redakcję odpowiada: Franciszek Godula,
Chorzów I.

Administracja:
Katowice, ul. Batorego 2, oficyna II p.
Telefon: 314-14.
Konto P. K. O.: Katowice 304.540.
Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Abonament:
miesięcznie na pocztę lub u agenta
z odnośnikiem do domu
przyjmują: poczta (listowi), agenci,
kioski i Administracja **1,50**

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz jednolamowy (70 mm) na stronie tytułowej zł. 0,60, w tekście redakcyjnym zł. 0,50, w dziale ogłoszeniowym za wiersz jednolamowy (35 mm) zł. 0,15.
Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym pierwsze słowo i tłusty druk zł. 0,15, dalsze słowa zł. 0,10.

Chiny proponują Japonii pakt nieagresji!

TOKIO. Ambasador chiński Hsu-Szi-Sing odwiedził ministra spraw zagranicznych Hirota, oświadczając mu, iż pakt nieagresji chińsko-sowiecki nie zawiera żadnych tajnych klauzul. Ambasador chiński dodał, iż Chiny gotowe są do zawarcia analogicznego układu z Japonią.

SZANGHAI. Przedstawiciel marynarki japońskiej, oświadczył, iż wojska japońskie wczoraj rozpoczęły natarcie przeciwko pozycjom chińskim w Paoszan, gdzie wstały okrażone poważne siły chińskie.

SZANGHAI. Chińczycy gwałtownie atakowali pozycje japońskie pod Lotien, spotkali się jednakże z zaciętym oporem Japończyków.

W kołach japońskich przyznają, iż wiadomość o zajęciu Paoszanu, była przedwczesna. Japończycy są dopiero na przedmieściach miasta.

WASZYNGTON. Departament stanu otrzymał depezę od ambasadora Stanów

Zjednoczonych w Nankinie z zawiadomieniem, iż

**CZANG-KAI-SZEK WYRAZIŁ MU
UBOLEWANIE W IMIENIU RZĄ-
DU CHIŃSKIEGO**

z powodu bombardowania „Prezydenta Hoovera”. Marszałek Jodał, iż Chiny wydały wszystkie konieczne zarządzenia by zapobiec powtórzeniu się podobnych incydentów.

SZANGHAI. Wczoraj z rana zarówno wojska chińskie jak i japońskie rozpoczęły gwałtowny ogień artyleryjski. Japońskie okręty wojenne skierowały swoje armaty na chińską dzielnicę miasta. Noc minęła stosunkowo spokojnie. Jak przypuszczają w kołach chińskich

**JAPONCZYCY PRZYGOTOWUJĄ
NA FRONCIE SZANGHAJSKIM
GENERALNĄ OFENSYWĘ.**

Anglia proponuje Ameryce ściłą współpracę

WASZYNGTON. Ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie Bingham odbył dłuższą rozmowę z prezydentem Rooseveltem. Ambasador wyraził rzekomo prezydentowi Rooseveltowi życzenie Chamberlaina utrzymania pomiędzy W. Brytanią a Stanami Zjednoczonymi jaknajściślej współpracy. Chamberlain miał rze-

komo podkreślić, iż obecnie i aż do chwili wyjaśnienia sytuacji europejskiej W. Brytania będzie zajmowała stanowisko wyczekujące.

ROOSEVELT JEDZIE DO WŁOCH?

RZYM. „Corriere Padano” informuje

Zmiany w Ministerstwie Skarbu

WARSZAWA (tel. wł.) W związku z procesem o zniesławienie szeregu wyższych urzędników Ministerstwa Skarbu, który to proces ujawnił cały szereg nieformalności, spodziewane są większe zmiany personalne na terenie Ministerstwa Skarbu. W sprawie tej podobno odbyły się już narady u Ministra Skarbu, wicepremiera Kwiatkowskiego przed jego wyjazdem na urlop wypoczynkowy. Wyprzedzanie zmian te dokonane zostaną po powrocie Ministra Skarbu do urzędowania.

Katastrofalny tajfun w Chinach

HONG KONG Tajfun, który nawiedził Hong Kong trwał prawie całą noc. Była to straszna noc dla mieszkańców miasta. Szybkość wiatru węgła 150 mil na godzinę. Kiedy burza się uspokoiła, miasto w godzinach porannych wyglądało, jak gdyby zostało zbombardowane przez eskadry samolotów. Przeszło 100 osób utraciło życie w mieście, ginąc pod gruzami zawalonych domów. Liczba ta jest oparta jedynie na pierwszych danych, zebranych przez władze. W rzeczywistości prawdopodobnie będzie znacznie wyższa. Obecnie trudno jest jeszcze zorientować się w spustoszeniach, jakich huragan dokonał w porcie. Niewiadomo ile osób utonęło wraz ze statkami, które w wielkiej ilości zgromadziły się z powodu blokady wybrzeży chińskich nie tylko w porcie, ale i poza portem. Przeszło 20 statków i parowców doznało poważniejszych uszkodzeń. Prócz transportowca japońskiego „Asama Maru”, osiadł również na skałach parowiec włoski „Conte Verde”, licząc przeszło 18 tys. ton.

W dzielnicach chińskich w zgłiszczach domów, które słońce, znajdują się niewątpliwie zwłoki licznych ofiar katastrofy. Dotychczas wydobyto całkowicie zwłoki 15 Chińczyków.

Katastrofa, która dotknęła Hong Kong jest tym straszniejsza, iż w mieście panuje już od dawnego czasu cholera. W ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano 394 wypadki tej choroby, z tej liczby 219 zakończyło się śmiercią.

Okręty stojące w porcie doznały uszkodzeń. Znaczna część statków znajdowała się w chwili burzy poza portem. Na całym wybrzeżu leży wielka ilość łodzi i mniejszych statków, wyrzucanych przez fale. Wspomniany już parowiec japoński „Asama Maru” zerwał się z kotwicy i osiadł na mielizmie. „Asama Maru” należał do większych parowców handlowych licząc bowiem około 17 tys. ton. Zaginął chiński holownik. Istnieje obawa, że zatonał. Port jest zapełniony statkami, które zerwały się z kotwicy, osiadły w płytszych częściach portu.

Ulice miasta przedstawiały również opłakany widok. Nie tylko trotuary, ale i jezdnie w wielu miejscach są zabarykadowane gruzami murów, które zawaliły się zawalając, belek, desek i zerwanych dachów. W chińskiej dzielnicy miasta wybuchł pożar, który zniszczył dużą ilość domów.



Japońska piechota przy zdobywaniu jednego z ważniejszych punktów strategicznych pod Pekinem.

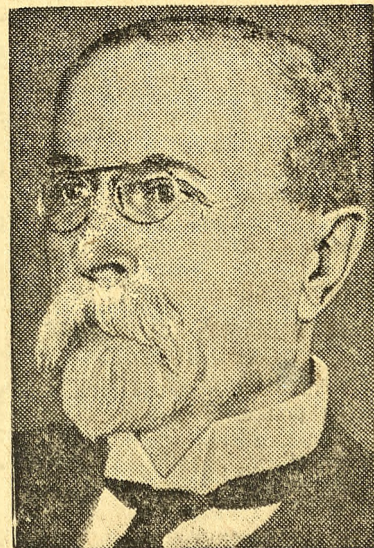
Rekin wyrzucił łódź i pożarł 3 osoby

LONDYN. Rekin olbrzymich rozmiarów wyrzucił w zatoce Parradale w hrabstwie Arglshire (zach. Szkocja) łódź żaglową. Zginęły trzy osoby, sternik, brat jego i syn sternika. Ponieważ wypadek ten wydarzył się w niedalekiej odległości od brzegu, a członkowie załogi łodzi świetnie pływali, nie ulega wątpliwości, iż pożarł ich rekin. Łódź motorowa, która niezwłocznie udała się na miejsce wypadku, przybyła już zapóźno.

Gijon poddaje się

BAYONNE. Według nadeszłych tutaj doniesień Solchage, dowódca brygady bawarskiej, działającej na froncie Santanderu, przyjął parlamentarza dowództwa wojsk rządowych, który przybył omówić warunki podania miasta Gijon.

MASARYK POWAŻNIE CHORY



PRAGA. Czechosłowacka Agencja Telegraficzna donosi, że stan zdrowia b. prezydenta republiki czeskosłowackiej Masaryka wzbudza jaknajwiększe zaniepokojenie. Ułoża chorego czuwają prezydent Benes i premier Hodža.

Wiadomości bieżące.

Platek

3

września

Dziś: Bronisławy.

Jutro: Rozalii

Wsch. st.: 450.

Zach. st.: 18,20.

Pogoda na piątek

Po rannych mgłach w ciągu dnia pogoda na ogół słoneczna o przejściowym wzmoczeniu chmurzenia w godzinach południowych i skłonnością do burz zwłaszcza w zachodniej połowie kraju. Chmury kłębiaste i warstwowo-kłębiaste o podstawie około 800 m. Widzialność w ciągu dnia dobra, a tylko w godzinach porannych słabsza. Wiatry górne zmienne z przewagą kierunków południowych o szybkości około 20 km/godz.

JESIENNY ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ.

(—) Z dniem 6 września 1937 r. będzie przeprowadzony na wszystkich liniach PKP. jesienny rozkład jazdy. Poniżej podajemy najważniejsze odchylenia od obecnie obowiązującego rozkładu jazdy: Zmienia się rozkład jazdy poc. osob. nr M. te 2205 (Komunikacji Katowice — Warszawa) na Katowice odj. 6,44 poc. nr Mt 135 (Komunikacji Katowice — Skarżysko) na Katowice odj. 6,35 i powrotnego pociągu nr Mt 16 na Katowice przyj. 22,06. Pociągi nr 2225 (Katowice odj. 14,45) i nr 2228 (Katowice przyj. 20,35) kursować będą tylko w dni robocze. Wstrzymuje się bieg pociągu nr 2233 (Katowice odj. 11,52) i poc. nr 2232 (Katowice przyj. 11,05). Zmienia się rozkład jazdy poc. nr 425 (komunikacji Katowice — Szczakowa) na Katowice odj. 21,01 oraz pociąg nr 531A (komunikacji Chorzów — Katowice) na Chorzów doj. 15,38. Katowice przyjazd 15,57. Na linii Orzesze — Żory — Jastrzębie Zdrój wydłuża się bieg pociągu na 914 i 933 od Żor do Jastrzębia Zdroju (poc. nr 914 Jastrzębie Zdrój odj. 5,30. Żory przyjazd 6,10; pociąg nr 933 Żory odj. 22,49. Jastrzębie Zdrój przyj. 23,30. Na linii Herby Nowe — Herby Stare — (Częstochowa) wstrzymuje się pociąg nr 1021 Częstochowa odj. 23,55; Herby Nowe przyjazd 0,55 i poc. nr 1028 Herby Nowe odj. 2,36. Częstochowa przyj. 3,20. Poza tym uległy nieznacznym przesunięciom niektóre pociągi lokalne, których rozkłady jazdy są do przejrzania u zawiadowców stacji wzgl. dyżurnych ruchu.

NOWI RADCOWIE ŚL. ZWIĄZKU KÓŁEK ROLNICZYCH

(—) W Katowicach odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Śląskiego Związku Kółek Rolniczych. Celem zgromadzenia był wybór 6 radców do Rady Śląskiej Izby Rolniczej. W obecności 65 delegatów Związku i przedstawicieli P. Wojewody p. dr Ruebenbauera, otworzył zebranie prezes Pisarek, na wniosek krórego przewodniczącym zgromadzenia wybrano p. Smolke, sekretarzem inż. Strzembosza i p. Woźnice. Po przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zebrania, odczytanego przez dyr. Horaka i załatwieniu kilku spraw drobniejszych, przystąpiono do wyboru radców. Przewodniczący wysunął jako kandydatów na radców do Izby nast. osoby: Józefa Piaskar. Konstantego Resja, Leopolda Sijka, Szczepana Wólcika, Józefa Dabka i Franciszka Piątka. W wyniku wyborów wszyscy proponowani kandydaci wybrani zostali jednogłośnie radcami Izby Rolniczej.

PRZEDSZKOLE MUZYCZNE

(—) Od szeregu lat czynne jest przy Instytucie Muzycznym ul. Teatralna 7 Przedszkole Muzyczne, w którym specjalna metoda uczy się dzieci, otrzymując za opłatą mies. 10 zł tygodniowo 4 lekcje muzyki i gimnastyki rytmicznej; rezultaty kilkuletniej pracy Przedszkola są zadziwiające a niska opłata umożliwia nawet uboższym rodzicom gruntowne wychowanie muzyczne dzieci.

WPISY DO INSTYTUTU MUZYCZNEGO I ODDZIAŁU ORGANISTOWSKIEGO

(—) przyjmuje codziennie sekretariat Teatralna 7 i wysyła na żądanie prospekty. Klase skrzypiec obejmuje nowo pozyskany, znakomity skrzypek z Pragi czeskiej, prof. Józef Salacz. W klasach fortepianowych ucza nadal prof. Lewinger, prof. Czarny, prof. Smoleńska i inni. Na oddziale organistowskim ucza: Ks. prof. R. Gajda, prof. Karol Hoppe oraz teoretycy: prof. dr Zawiejski, prof. Leszczyński, prof. Pochmara, dyr. Stoiński. Klase śpiewu solowego prowadzi prof. Jeffmcewa.

JESIENNY EGZAMIN NA POMOCNIKÓW OGRODNICZYCH

(—) Śląska Izba Rolnicza komunikuje: Do egzaminu na pomocników ogrodniczych zgłaszać się mogą na piśmie uczniowie z zakładów ogrodniczych uprawnionych przez Izbę do kształcenia uczniów którzy, do 1 października rb. ukończą trzy lata nauki i zawarli prawomocną umowę i zarejestrowali ją w Śląskiej Izbie Rolniczej. Zgłoszenia tylko pisemnie nadesłać należy do dnia 19 września 1937 r. pod adresem: Śląska Izba Rolnicza, Katowice, Ligonia 36.

ROWERZYSTA POD KOLAMI SAMOCHODU

(—) Dnia 1 bm na ul. Marsz. Piłsudskiego w Katowicach, jadący samochodem osob. kupiec

Udział Śląska w wielkim darze na uzbrojenie armii

Pociąg ze Śląska na uroczystość w Warszawie

26 września odbędzie się w Warszawie wielka uroczystość oddania 150 samolotów, ufundowanych przez społeczeństwo, zorganizowane w LOPP. P. Prezydentowi R. P. prof. Ignacemu Mościckiemu i Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi.

W liczbie ofiarowanych samolotów znajduje się 51 samolotów, ufundowanych przez

społeczeństwo śląskie. W uroczystościach wezmą udział ofiarodawcy i w tym celu Śląski okręg L. O. P. P. organizuje specjalny pociąg do Warszawy dla przewiezienia delegacji ofiarodawców i tych osób, które zechcą w uroczystości wziąć udział. M. in. w uroczystości uczestniczyć będzie prezes Zarządu Okręgu

Śląskiego LOPP. Wojewoda dr. Grażyński i przedstawiciele Sejmu.

Blizsze szczegóły zostaną podane dodatkowo do wiadomości po ustaleniu ich z władzami centralnymi.

Z Świętochłowickiego

TRAGICZNA ŚMIERĆ STARUSZKI

(S) Onegdaj na ul. Welności w Świętochłowicach została przejechana przez furmanke, kierowaną przez woźnicę Piotra Maczkę, 72-letnia Jadwiga Knoepfferowa ze Świ. tochtłow. Staruszka upadła na chodnik, doznała złamania prawej ręki, uszkodzenia czaszki i ogólnych obrażeń. Ofiarę przeleżano ośmiodniowo do szpitala w Świętochłowicach, gdzie zmarła. Woźnica nie ponosi winy wypadku.

Z Rybnickiego

WPISY DO SZKOŁY MUZYCZNEJ.

(R) Wpisy do Szkoły Muzycznej braci Szafarek w Rybniku odbywają się codziennie od godziny 10 do 12 i od 15 do 17 w lokalu sekretariatu szkoły przy ul. 3 Maja 15. W tym roku zaprowadzono oddział muzyki jazzowej. Lekcje rozpoczynają się w piątek 3 września hr. Uczniom pozamiejscowym przysługują zniżka kolejowa 75 proc.

CHCIAŁ Z DYMEM PUŚCIĆ ARESZT.

(R) Na wokandyse sądu okręgowego w Rybniku znalazła się sprawa przeciwko Emanuelowi Szlapek z Pszowa, który odsiadując karę w pszowskim areszcie podpalił w dniu 17 czerwca rb. w celi siennik, a następnie przy pomocy wytrwała zbiegł pod osłoną kłębów dymu, wydobywającego się z celi. Straż aresztu pożar ugasiła i wszczęła poszukiwania zbiegłego. Po trzech dniach policja miała Szlapeka i osadziła go ponownie w areszcie. Szlapek poraz drugi wyostał się z aresztu przez wyrwanie krat z okna. Nie długo jednak bawił na wolności, bo policja wkrótce ujęła go poraz drugi. Za podwójną ucieczkę z aresztu odpowiadał Szlapek przed sądem. Na rozprawie oskarżony udawał obłąd, twierdząc, że musi w nim siedzieć drugi człowiek prawdopodobnie diabeł który go do popełnienia takich występów kusi. Sad poznał się jednak na symulacji oskarżenia i skazał go na 1 rok i 3 miesiące więzienia.

Z Tarnogórskiego

Z MAGISTRATU.

(T) W dniu 30 sierpnia rb. odbyło się posiedzenie magistratu, na którym uchwalono przystąpić do wiadomości protokołów rewizyjnej Główniej Kasy Miejskiej i M. K. K. O za miesiąc lipiec b. Przeto do wiadomości przysłać subwencji na pokrycie kosztów budowy nowej szkoły oraz ostateczne ustalenie planu oddłużenia miasta. Budowę projektowanego stawu rybno-uchwalono zaniechać. Pokrycie dachu budynku przedszkola i dostawę rur cementowych dla dodatkowego skanalizowania ul. Sobieskiej powierzone miejscowej firmie. Wyrażono zgodę na ustawienie stacji benzynowej na placu Wolności. Poza tym uchwalono kilkadziesiąt spraw odwoławczych i innych.

ODZNACZENI.

(T) Zarządzeniem z dnia 11 sierpnia rb. P. Prezydent R. P. nadał srebrny krzyż zasługi za zasługi położone na polu pracy społecznej pp. Józefowi Cebuli kierownikowi Oddz. I. w Magistracie tarnogórskim i naczelnikowi Ochotniczej Straży Pożarnej, Maciejowi Szwedzie b. komd. pow. Policji Wojew. Wojciechowi Zającowi członkowi Komis. Wzdlazki Powiatow. Szczepanowi Krupie naczelnikowi gminy Świerklaniec, Ignacemu Moczyńskiemu kierownikowi biura powiat. PZZ. oraz N. Ch. Z. P. i 19 osobom z powiatu tarnogórskiego brązowy krzyż zasługi za zasługi na polu pracy społecznej.

UROCZYSTOŚCI POŚWIECENIA SZTANDARÓW.

(T) Najmłodszy z cechów tarnogórskich, Cech Fryzjerów, który dotąd nie posiadał sztandaru, poświęca go w niedzielę 5 bm. Uroczyste nabożeństwo odbędzie się w klasztorze OO. Kamilianów. Po południu odbędzie się koncert w ogrodzie hotelu „Wolne Miasto Górnicze” zaś wieczorem na sali „Kina Apollo” zabawa taneczna — Oddział Powiatowy Śl. Związku Kółek Rolniczych w Tarn. Górach urządza w niedzielę 5 bm. uroczystość poświęcenia sztandaru, połączoną z dożynkami powiatowymi.

Z Bielskiego

STAN ZDROWIA OFIARY KATASTROFY LOTNICZEJ

(B) Jak się dowiadujemy stan zdrowia pilota instruktora Władysława Zaka, który uległ onegdaj wypadkowi w czasie lotu ćwiczebnego w Aleksandrowicach, jest zadowalający i nie budzi żadnych obaw. Instruktor Zak doznał złamania nogi i lekkiego urazu nad okiem. Pozostaje on w szpitalu w Bielsku. Kuracja potrwa prawdopodobnie parę tygodni.

W obronie Ks. Proboszcza Zająca z Woszczyc

Otrzymał pismo podpisane przez następujące organizacje Woszczyc w powiecie pszczyńskim: Zw. Rezerwistów, Zw. Strzelców, Pol. Związek Zachodni, Towarzystwo Polek, Zw. Powstańców Śląskich —

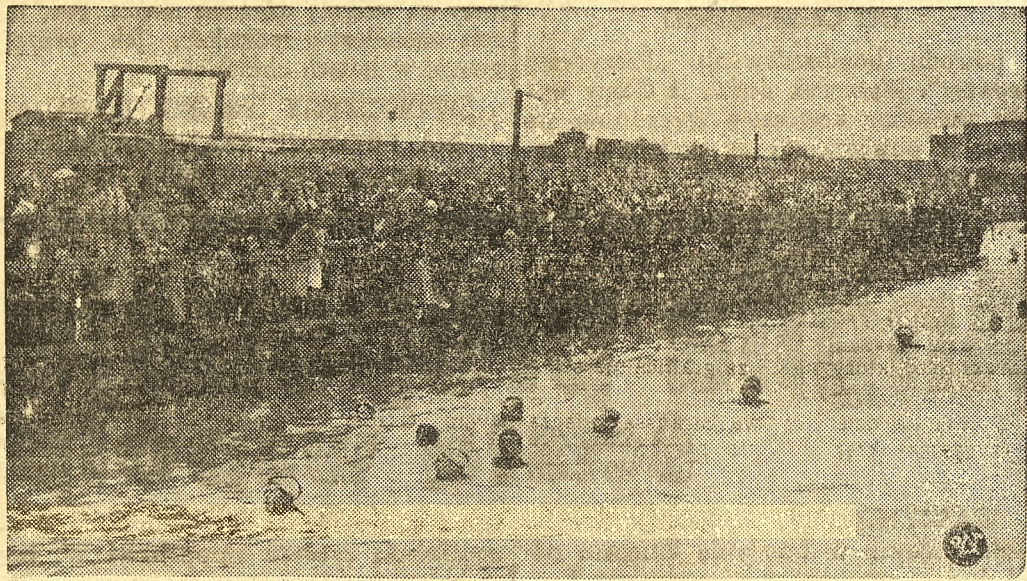
„Niżej podpisani członkowie zarządu oświadczają zgodnie, że opisanie względnie oczernienie ks. prob. Andrzeja Zająca przed Kurją Biskupią w Katowicach, jakoby tenże wygłaszał kazania polityczne i inne zarzuty nie polegają na prawdzie.

Ks. proboszcz Zając, jako znany patriota, w swych kazaniach wspomina czasem ludzi wrogo nastawionych do religii rzymsko-katolickiej, mówi nieraz o hitleryzmie i komunizmie, nigdy zaś nie głosi kazań politycznych. Działalność religijna ks. prob. Zająca jest

jaknajlepsza i najsumienniejsza jako duszpasterza. Pozatym ks. prob. Zając jest jętną osobą nie gnącą się przed sługami magnata Hr. Tielle Winkiera, stąd też nienawiść do niego

Ludzie oczerniający ks. prob. Zająca to renegaci i zdrajcy ojczyzny stojący w złączeniu z Volksbunde i miejscowymi „Niemcami”, których zadaniem jest usunąć ks. prob. Zająca, jako człowieka niewygodnego, który nie myśli im ustąpić.

Ks. proboszcz Zając, cechuje gorącą miłość do Polski i w parafii Woszczyckiej jest nam potrzebny, a z działalności kościelnej ks. Proboszcza zadowolona jest cała parafia za wyjątkiem kilku renegatów i zdrajców polskości”.



Na przystani Miejskiego Urzędu Wychowania Fizycznego w Warszawie nastąpiło w niedzielę zakończenie sezonu sportów wodnych. W programie uroczystości odbyły się pokazowe zawody pływackie z udziałem młodych pływaków, którzy w tym roku nauczyli się pływać (na zdjęciu).

Echa strajku na kopalni Kleofas

W dniu 1 września br. w Katowicach-Zależu pod przewodnictwem p. Fr. Długiewicza odbyło się likwidacyjne posiedzenie komitetu pomocy dla strajkujących robotników kopalni Kleofas. Jak wiadomo robotnicy tej kopalni prowadzili w lipcu br. przez pięć dni strajk okupacyjny i społeczeństwo Zależa pociągnęło im z pomocą. Na posiedzeniu przyjęto do wiadomości następujące sprawozdanie z rozdziału ofiarowanych i zebranych kwot:

Z akcji niesienia pomocy strajkującym robotnikom kopalni „Kleofas” korzystało 144 robotników. Zebrano przez lokalny komitet w gotówce od związków zawodowych, towarzystw i miejscowego społeczeństwa 474,90 zł, z huty „Baildon” 300,00 zł. Razem: 774,90 złotych.

Z powyższej kwoty potrąca się tytułem uiszczonych należności za pobrane 400 butelek wody sodowej w czasie akcji strajkowej 24 zł, zakupiono 42 szt. papierosów 1,89 zł. Pozostało do wypłaty 749,01 zł.

Wypłacono dla 144 robotników a 5,20 złotych = 748,80 zł; pozostało 21 groszy. Rozdzielono papierosów między 137 robotników a 6 sztuk = 822 sztuk, i na 6 robotników 3 paczki tabaki a 1/2 paczki = 3 paczki. Poza tym rozdzielono 100 sztuk kawałków mydła i 30 paczek proszku mydlanego.

Za komitet: (—) Długiewicz, (—) Grzelak, (—) Jesionek, (—) Tomanek.

Komitet za naszym pośrednictwem dziękuje wszystkim ofiarodawcom a w szczególności zarządce huty „Baildon” i ks. prałatowi Kubisowi za ofiarę pomoc.

Ernest Kaleta z Katowic, nalechał rowerzyste 14-letniego Ernesta Krawca z Katowic, ul. Marszałka Piłsudskiego 63, który doznał ogólnych obrażeń ciała oraz złamania prawej nogi. Chłopca przewieziono do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie pozostaje pod opieką lekarską. Dochodzenia celem ustalenia kto ponosi winę wypadku w toku.

Z Katowickiego

25-LETNI JUBILEUSZ TOW. ŚPIEWU „SŁOWICZEK”

(K) W niedzielę 5 bm. Tow. Śpiewu „Słowiczek” w Bytkowie obchodzi uroczystość 25-letniego istnienia, na które zaprasza wszystkich sympatyków i miłośników pieśni polskiej. Początek uroczystości o godz. 8.30.

RZEŹNIA MIEJSKA BIJE NA EKSPORT BYDŁO I TRZODE CHLEWNA.

(M) W rzeźni na Centralnej Targowicy dotychczas zabijano trzode chlewną i bydło prze-

Z Chorzowa

ZASADZENIE CZŁONKÓW OBOZU NARODOWEGO

(=) Sad Okręgowy w Chorzowie rozpatrywał sprawę odwoławczą przeciwko 19 członkom Obozu Narodowego, którzy w dniu 2 maja w czasie pochodu i akademii nosili mundurki organizacyjne i młotki Chrobrego. W trybie administracyjnym Dyrekcja policji skazała ich swego czasu po 30 zł grzywny, sad wydał wyrok skazujący każdego z oskarżonych po 10 zł grzywny z zamianą na 3 dni aresztu oraz poniesienie kosztów sądowych.

Po arbitrażu w górnictwie

Jak było do przewidzenia, orzeczenie wydane przez Komisję Arbitrażową w sporze o zarobki w górnictwie śląskim, nie zadowoliło żadnej z zainteresowanych stron, a przede wszystkim robotników.

Pracodawcy — czemu wyraz dali na komisji — utyskują, że orzeczenie nakłada na przemysł węglowy nowy ciężar w postaci zwiększenia wydatków na robociznę obok już nałożonego ciężaru w formie częściowo skróconego dnia pracy na kopalniach, a robotnicy wręcz oświadczają, że orzeczenie nie może ich zadowolić, bowiem nie zalecała zasadniczych ich postulatów, a mianowicie — generalnej podwyżki płac i zrównania pod względem zarobkowym rewiru południowego z centralnym.

Orzeczenie Komisji Arbitrażowej, które już doszło do wiadomości robotników, jest żywo na kopalniach komentowane i wywołuje niepokój, o którym mowa wyżej.

Specjalne poruszenie zaobserwować można na kopalniach w rewirze górniczym południowym, którego robotnicy oddawna już walczą o zrównanie ich zarobków z zarobka-

mi robotników z centralnego rewiru górniczego.

W związkach zawodowych orzeczenie Komisji jest również tematem poważnych narad z dotychczasowego rzębiegu których wynika, że związki orzeczenia Komisji Arbitrażowej w sprawie generalnej podwyżki zarobków i w sprawie zrównania zarobków rewiru południowego z centralnym — nie przyjmą do wiadomości.

O stanowisku przemysłu węglowego dziś nic jeszcze nie można powiedzieć. Będzie ono znane dopiero w poniedziałek przyszłego tygodnia, bowiem jest to ostatni dzień dla złożenia oświadczeń przez strony. Oficjalne stanowisko związków zawodowych znane będzie również dopiero w najbliższych dniach.

Wyjaśnienia węg sytuacji po arbitrażu należy oczekiwać dopiero w przyszłym tygodniu.

Fabrykanci fałszywych złotych zasądzeni na kary więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Rybniku odpowiadali Henryk Smolorz i jego siostra Gertruda z Belku, oskarżeni o fabrykowanie i kolportowanie fałszywych jedno-złotówek. Swego czasu w czasie rewizji znaleziono w mieszkaniu Smolorza gotowe formy do robienia fałszyfikatów oraz większą ilość podrobionych już monet. Kolportażem fałszyfikatów zajmowała się jego siostra. Sąd skazał oskarżonych po 2 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg 3 lat.

31 aresztowanych Polaków na Śląsku Opolskim na łasce i niełasce „Gestapo“

Na łamach opolskich „Nowin Codziennych“ z dnia 2 września znajdujemy następującą wiadomość:

„Dowiedzieliśmy się, że spośród zaarzes-

towanych Polaków, których spis ogłosił ostatnio, zwolniony został w piątek 27 ub. m. Emanuel Maruszek z Zalesia.

W spisie naszym zaszła drobna omyłka,

mianowicie zaarrestowany został nie Burczek Franciszek z Zalesia, a Burczek Alojzy z linielnicy pow. strzeleckiego.

Poza ogłoszonymi we wspomnianym spisie zostali zaarrestowani Franciszek Pyka z Mokrojan pow. strzeleckiego, wzięty z obozu pracy („Arbeitsdienstlager“) pod Berlinem (nie należy mieszać z drugim Fr. Pyką, o którego zwolnieniu donosiliśmy) i Grzonka z Raciborza, który chwilowo również był pod Berlinem.

W tej chwili znajduje się więc w więzieniu 31 Polaków ze Śląska Opolskiego.

Żadne oskarżenie nie zostało dotychczas wytoczone. Zaarrestowani znajdują się nadal pod władzą tajnej policji państwowej („Gestapo“) i są w dalszym ciągu pozbawieni opieki prawnej. — Od chwili aresztowania upłynęło już przeszło dwa tygodnie.

Poza tym dowiadujemy się, że Franciszek Szula ze Stanic, aresztowany jak donosiliśmy 12 ub. m., znajduje się w więzieniu śledczym w Raciborzu. Związek Polaków w Niemczech zajął się już jego obroną.

Pismo polskie w Opolu mogło podać tylko suchą wiadomość, pozbawioną komentarza. Treść komentarza i to bardzo wymownego nasuwa się sama przez się. Uderza przede wszystkim jako coś ponurego i oburzającego, że aresztuje się w Niemczech Polaków i trzyma ich w więzieniu bez podania do wiadomości ich winy. Do żywego oburza również fakt, że aresztowani są zupełnie zdani na łaskę a raczej niełaskę tajnej policji, „Gestapo“ i są pozbawieni wszelkiej opieki prawnej.

Mamy więc do czynienia z jakimś brutalnym, nieludzkim systemem, wypranym z wszelkiego poczucia prawa i sprawiedliwości. Życie Polaków w Niemczech w takich warunkach staje się straszliwą tragedią, wobec której naród polski nie może być obojętny.

Strajk głodowy na kopalni „Helena“

Na kopalni „Helena“ pod Sosnowcem od dnia wczorajszego załoga w liczbie 300 robotników przystąpiła do strajku głodowego. Strajk, który trwa już 12 dni, jest następstwem próby unieruchomienia kopalni przez właściciela.

Minister estoński p. Akel przybywa do Polski



WARSZAWA. W sobotę, dnia 4 bm. przybywa do Polski z oficjalną wizytą minister spr. zagr. Estonii p. Akel w towarzystwie swej małżonki oraz dyrektora departamentu ministerstwa spr. zagr. Estonii p. Kassika. Na granicy w Turmontach z ramienia m.m. spr. zagr. Polski spotka p. ministra Akela radca MSZ p. Kościółkowski który będzie przydzielony do osoby p. ministra w ciągu całego pobytu w Polsce. Na dworcu głównym w Warszawie p. ministra spr. zagr. Estonii Akela oraz towarzyszące mu osoby powitała: p. minister spr. zagr. Beck z małżonką i żoną.

Wiec w Katowicach

KATOWICE. Dziś o godz. 18.30 odbędzie się w Katowicach na sali Powstańców przy pl. Wolności

WIELKI WIEC.

Wzywa się członków organizacji niepodległościowych do gremialnego udziału. — Placówka Zw. Peowików Katowice-Centrum.

Sześcioro dzieci ofiarami wściekłego psa

Dnia 31 ub. m. w Kłodnicy troje nieletnich dzieci z Kłodnicy i Starej Kuźni zostało pokąsanych przez wściekłego psa. Psa zabito i po stwierdzeniu przez dra Niedobę z Chorzowa okazało się, że pies jest chory na wściekliznę. Dzieci niezwłocznie izolowano i poddano pod opiekę lekarską.

Taki sam wypadek zdarzył się w dniu 31 ub. m. w Mikołowie, gdzie również troje dzieci zostało pogryzionych przez wściekłego psa. Ofiary, po zastosowaniu szczepionek, pozostawiono pod obserwacją lekarską.

Zamówienia rządowe

Ministerstwo Komunikacji zamówiło w hucie „Piłsudski“ w Chorzowie 6000 ton szyn za kwotę około 2 miliony złotych.

Śmierć górnika

W podziemiach kopalni „Wawel“ w Rudzie wskutek oberwania się węgla na jednym z filarów zabity został górnik Paweł Zolany z Pawłowa. Zmarły osierocił żonę i dziecko.

Dwa znaczne włamania

Katowice, 3 września.

Dnia 1 bm. przedpoł. pod nieobecność domowników, włamali się nieznani sprawcy po wyważeniu drzwi łomem żelaznym do mieszkania Zuzanny Fabianowej w Małej Dąbrówce, przy ul. M. Piłsudskiego Nr 14 i skradli z szafy 4.000 zł. w banknotach i bilonie. Policja zarządziła pościg za sprawcami.

Młynarz Eizyk Dawid Rubin, zam. w Katowicach, przy ul. Wojewódzkiej Nr 14 doniósł że w czasie od 2 do 30 ub. m. gdy z rodziną

przebywał poza Katowicami, do mieszkania włamali się nieznani sprawcy, które doszczętnie splondrowali i skradli 4-lampowy aparat radiowy, futro męskie, większą ilość bielizny i garderobę, karakulowy kołnierz do płaszcza damskiego, nakrycie stołowe, wart. ok. 4.000 zł. Na szkodę służącej Agnieszki Kamińskiej sprawcy skradli fibrową walizkę granatową, wełniany sweter, kilka koszul i inne drobiazgi. Dochodzenia celem ustalenia i ujęcia sprawców w toku.

Suma oszustw Straussa rośnie!

Oszukańcza afera rybnickiego przemysłowca Rudolfa Straussa, właściciela Górnośląskiej Fabryki Skór, który zbiegł za granicę nie schodzi z ust mieszkańców Rybnika.

Z dnia na dzień sprawa Straussa zaleca coraz szersze kręgi, a lista poszkodowanych rośnie. Donosiliśmy już, że państwo zostało poszkodowane przez oszusta na 50.000 zł tytułem zaległych podatków. Jak się okazuje suma ta jest znacznie wyższa, bo wynosi około 100.000 zł.

W Rybniku Strauss nabrał bardzo wiele osób na poważne kwoty. Wśród poszkodowanych znajdują się kupcy i rzemieślnicy, którzy Straussowi udzielali pożyczek krótkoterminowych. Oszust nabrał rybnickiego spedytora, swego współwyznawcę niej. Młynarskiego na 40.000 zł, Zakład Ubezpieczeń na około 15.000 zł, Kasę Chorych na 5000 zł.

Oszustwa Straussa sięgają sumy miliona złotych. Ofiarą oszusta padli ubodzy i bogaci, chrześcijanie i żydzi.

Które choroby zwierząt udzielają się ludziom?

Już dawno ustalono, że popularnymi chorobami zwierząt, które udzielają się ludziom, są: wścieklizna, węglik, nosaczyna, gruźlica, choroba pyska i racie.

Nowsze badania dodają do wyżej wymienionych chorób jeszcze kilka innych. W pierwszym rzędzie należy do nich grupa chorób pod mianem Brucellozy, które powoduje drobnoustroj, występujący w kilku odmianach, groźny dla kóz, bydła rogatego i świń.

Z chorób tej grupy najbardziej rozpoznawczą jest gorączka maltańska, powodowana przez pałeczki Banga, które wraz z mlekiem chorych kóz przedostają się do organizmu ludzkiego, wywołując

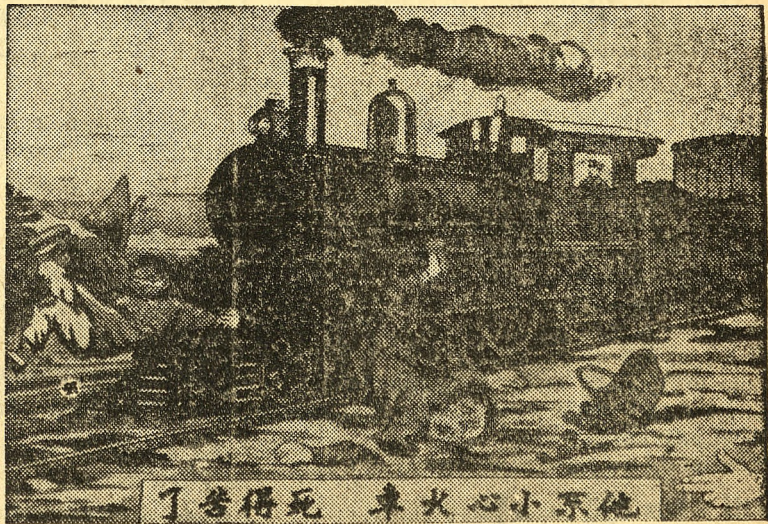
chorobowe gorączkowanie wraz z okresami silnego nasilenia tej gorączki.

Różycy świń może udzielić się człowiekowi, wywołując u niego objawy chorobowe skóry, wyglądem bardzo przypominające słaby przebieg róży. Również tularemia — choroba gryzoniów, przenosi się na człowieka, który przechodzi ją w postaci owrzodzeń skóry, nabrzmienia gruczołów i stanu gorączkowego. Chorobę tę napotkać można w Stanach Zjednoczonych, w Rosji oraz Norwegii.

Obecnie uczeni zajmują się sprawą zakażenia człowieka anemią zakaźną, występującą u koni. Dotychczasowe jednak spostrzeżenia nie dały rozwiązania.



Na terenie Międzynarodowej Wystawy w Paryżu znajduje się m. in. „Wesołe Miasteczko“, które ze względu na niecodzienne atrakcje jest licznie uczęszczane przez zwiedzających. Zdjęcie na lewo przedstawia grupę karłów i karlic, mieszkających na terenie „Wesołego Miasteczka“, których występy w teatrze cieszą się dużym powodzeniem. — Rok rocznie w Chinach ginie przez nieostrożność tysięcy ludzi w wypadkach kolejowych. Chińskie Ministerstwo Komunikacji wydało ostatnio plakat (na zdjęciu prawym), który obrazuje aż nadto wyraźnie skutki wyskakowania z pociągu, względnie przechodzenia — toru kolejowe.



Niezem scenariusz awanturniczego filmu...

Zawiedziona miłość bohaterki — szpiega

Władze policyjne miejscowości Chinisau w Rumunii doniosły przed kilku dniami, że rozegrał się tam dramat miłosny. Znalezionego sierżanta armii rumuńskiej Cojocar zastrzelonego w jego pokoju hotelowym, w którym zamieszkał niedawno z swoją przyjaciółką. I ją znaleziono też martwą przy jego boku. Prawdopodobnie popełniła samobójstwo. Jak widzimy, banalny wypadek, ledwie godny zanotowania.

Ale gdy poznano nazwisko morderczyni i samobójczyni, obudziło się nagle zainteresowanie. Bo nazwisko to brzmi Angelia Galea. Nie było ono nieznane w rumuńskiej stolicy, jak również w dawnej monarchii austro-węgierskiej. Angelia Galea, licząca 42 lata, zawsze bardzo piękna, odgrywała w czasie wojny światowej bardzo zmienną rolę. Z ozdobionej orderami bohaterki wojny światowej spadła do rzędu niebezpiecznego szpiega, do roli „agent double”, który pełnił służbę po obu stronach, potem ze stanowiska żony wysokiego oficera carskiego do rzędu kochanki niskiego rangą rumuńskiego sierżanta. Ale jeszcze w czasie śmierci była bogata; nie zasnęła zresztą w swoim życiu skrajnej nędzy. Poza to życie to było bujne i urozmaicone jak scenariusz awanturniczego filmu.

Była bardzo młoda, licząca ledwie 19 lat,

GDY WYBUCHŁA WOJNA ŚWIATOWA,

która zastała ją w Galicji. Była córką Polki i Czecha, ale jednocześnie była Austriaczką. — Pełna temperamentu dziewczyna, lubiąca przygody, nie mogła usiedzieć spokojnie w tych burzliwych czasach. Włóczyła się z żołnierzami, którzy zjawiali się w mieście, aż pewnego dnia postanowiła zostać sama żołnierzem. Żołnierzem z karabinem i bagnetem, a nie markietanką.

Plan swój przeprowadziła, odkupiwszy od pewnego dezertera jego papiery i mundur wojskowy. Potem ukradła z kasy ojca pieniądze i zerwała w ten sposób na zawsze stosunki z domem rodziców. — Zgłosiła się do przynależnego oddziału wojskowego, przedtem wyuczyła się obchodzenia się z karabinem i musztry i ucięła sobie krótko włosy. W ten sposób nikt jej nie poznał. W końcu dostała się na front. Oficerowie zdziwili się, że charakter żołnierza zmienił się tak bardzo. Żołnierz, który wrócił z urlopu, okazał się niezwykle śmiały i odważny, — zdobył wkrótce odznaczenie wojenne, potem inne medale, poczem mianowano go podoficerem i aspirantem oficerskim.

Na czele swojej kompanii aspirant oficerski został ranny w czasie jednej z potyczek.

W SZPITALU ROZPOZNANO SZYBKO JEGO PŁEĆ.

Niezwykła przygoda w tramwaju

Zdarzyło się to na pozostałej przy Niemcach części polskiego Śląska pod Szombierkami między Bytomiem i Zaborzem. Wskutek ostatnich ulewnych deszczów droga, przez którą przechodzi zamiejscowy tramwaj elektryczny, znalazła się pod wodą. W kilku minutach powstało na suchym, lekko wklęsłym miejscu, jezioro, głębokości ponad pół metra. Konduktor tramwaju postanowił niespodziewaną zapórę przebyć z maksymalną szybkością, by jak najprędzej dostać się do remizy w Bytomiu. Wskutek olbrzymiej szybkości, siła naporu wody na dno rozpadzonego tramwaju była tak wielka, że podłoga w wielu miejscach została wysadzona. W najkrytyczniejszym momencie w jednym z wagonów otworzył się wentyl i woda wdarła się do wnętrza, ku przerażeniu pasażerów, którzy stać musieli po kolana w wodzie. Takiej jazdy tramwajem nie pamiętają na Śląsku najstarsi ludzie.

Idealne służące

Czy są idealne służące na świecie. I oważem, ale na dalekim wschodzie. Taką naprawdę perłą jest chiński boy, konieczny atrybut kolonialnego gospodarstwa. Zawsze uśmiechnięty, pogodny, bajecznie czysty i przywiązany. Świetny kucharz (nie Francuzi, ale Chińczycy są najlepszymi kucharzami świata) i to kucharz który nie je tego, co gotuje, o ile to są europejskie potrawy, doskonała praczka i prasowaczka. Robi cudownie zakupy. Jak się z nim dobrze obchodzić, to się ma najlepszego przyjaciela, który w dodatku nigdy nie ma i nie potrzebuje wychodnego. On nawet je na własny koszt.

Dziś masz być tu, a jutro tam,

Jechać, załatwić, być spowrotem; Swych spraw pilnujesz wszędzie sam, Bez trudu — podróżując LOTEM!

Lekarze stwierdzili ze zdumieniem, że podmundurem ukrywa się młoda dziewczyna. Nie chciała ona podać nazwiska swoich rodziców, ale podała swoje imię. Odłód znano już Angelię.

W czasie rekonwalescencji poznała pewnego oficera, którego funkcje nie były czyste wojskowe. Podobała mu się inteligencja dziewczyny, jej niezwykła odwaga i żądza przygód. Po wyzdrowieniu nie mogła pełnić nadal służby na froncie, dlatego przyjęła natychmiast propozycję oficera, ażeby wstąpiła do służby szpiegowskiej. Już pierwsze jej kroki zdradziły jej niezwykły talent na tym polu. — Wkrótce uchodziła za najlepszego szpiega austriackiego. Wykształcono ją jako pielęgniarkę, ponieważ mogła się w tym charakterze najlepiej poruszać. Władza kilku językami, szczególnie rosyjskim.

Udało się jej w końcu przedostać przez front i wstąpić w szeregi armii rosyjskiej jako pielęgniarka. Tutaj zakochała się w niej wyższy oficer rosyjski, ale musiała być w tej miłości nieostrożna, gdyż zdemaskowano ją. Ale

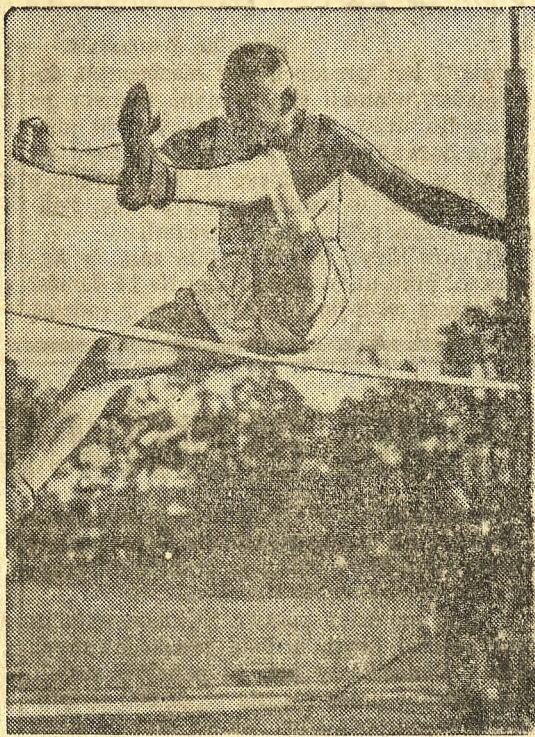
nie poszła pod sąd wojenny, gdyż dla ratowania życia zgodziła się zostać szpiegiem w służbie rosyjskiej. Niewiadomo, czy nie uczyniła tego w nadziei wyprowadzenia Rosjan w pole. W każdym razie po zawieszeniu broni wróciła do Austrii. Oficer rosyjski, który się z nią ożenił, przyjechał z nią do Austrii, lecz wkrótce potem umarł.

Zagadką jest jak zdołała uratować pieniądze, zarobione w czasie służby szpiegowskiej, w czasie ogólnej dewaluacji. W każdym razie żyła na wielkiej stopie, ale była zdolna tylko do jednej miłości: zakochała się już jako młoda kobieta w młodziutkim sierżancie Cojocar.

Ale została przez niego wywiadziona w pole. Cojocar nie powiedział jej, że jest już żonaty, a gdy w końcu wyznał jej, Angelia zażądała, ażeby rozwiódł się z swoją żoną. Sierżant odmówił. Należy przypuszczać, że go zastrzeliła. Ale jednocześnie popełniła z zuma krwawo samobójstwo. Dwa miliony lei, które pozostawiła w majątku, zapisała domowi sierot w Bukareszcie.



W ostatnim dniu międzynarodowych mistrzostw Polski w tenisie w Bydgoszczy, odbyły się finały w grze pojedynczej pań, pomiędzy Jugosłowianką Kovacs a Niemką Schilf. Jugosłowianka łatwo pokonała swą przeciwniczkę w stosunku 6:1, 6:1, zdobywając tym samym mistrzowski tytuł. Zdjęcie lewe przedstawia mistrzynię Polski — Jugosłowiankę Kovacs (w płaszczy) w towarzystwie wicemistrzyni Polski — Niemki Schilf, opuszczające kort tenisowy, bezpośrednio po rozegraniu finału. — Rok rocznie odbywają się w końcu sierpnia w Berlinie zawody sportowe, w których biorą udział mężczyźni w starszym wieku. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że zawody te cieszą się niebywałą frekwencją publiczną. Zdjęcie prawe przedstawia 59-letniego zawodnika Runge, który uzyskał w skoku wzwyż pierwsze miejsce, z wynikiem 1 m 31 cm. Jest to wynik naprawdę rekordowy, jeśli chodzi o wiek zawodnika.



Dziecko wypadło z okna trzeciego piętra na bruk

Onegdaj wydarzył się w Lipinach tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dziecka. Niejaka Krupowa, wdowa, zamieszkała przy ul. Południowej 11, wyszła rano z domu, pozostawiając swą trzyletnią córeczkę Stefanię pod opieką jej 10-letniej siostry. W czasie nieobecności matki dziecko porzuciło na chwilę bez opieki przez zajętą jakąś pracą siostrę, weszło na parapet okna i w pewnej chwili, straciwszy równowagę, runęło z wysokości trzech pięter na bruk.

Dziewczynka doznała pęknięcia czaszki i poniosła śmierć na miejscu. Zwiłki odwieziono do kostnicy, a kiedy matka dowiedziała się o wypadku, rozpacz jej nie miała granic. Mimo to Krupowa będzie odpowiadała sądowo za nienależytą opiekę nad dzieckiem.

Kapłani egipscy badają

Wiedza kapłanów egipskich miała być bardzo głęboką — coraz więcej znajduje się na to dowodów. Np. kanał sueski był po raz pierwszy wykopany w wieku XIV p. Chr., w XII w. drugi raz, po zamulowaniu pierwszego. W wymiarach piramidy Cheopsa znaleziono wiele ciekawych danych, z m. in. obwód podstawy, podzielony przez wysokość, daje 3,14, a więc stosunek średnicy do obwodu koła. —

Odległość ziemi od słońca jest wielokrotnością wysokości piramidy. Południk, biegnący przez nią, dzieli dół Nilu na dwie równe części. Jeden Anglik znów odczytał na planie wewnętrznych chodników piramidy całą historię świata. Punkty wyznaczone przez stopnie, podesty itd. oznaczają według niego ważniejsze daty historii.

Dom na dnie morza

Architekt angielski, Alan Daly, wykończył obecnie pierwsze „domy wojenne”. Daly buduje domy wszystkich typów, poczynając od najtańszych aż do najwytworniejszych willi. Wszystkie budynki wznoszone są pod ziemią. Posiadają one sztuczne światło dzienne i dzięki swym żelbetonowym murom o jednym metrze grubości, są absolutnie odporne na pociski bombowe. Zamknięte hermetycznie, chronią także przed trującymi gazami.

Daly nie może się uskarżać na brak zamówień. Jego podziemne domki, dzięki periskopom, posiadają rozległy widok.

Bardziej jeszcze niezwykły jest dom, zbudowany na zamówienie Johna Edgertona w Palm Beach w Kalifornii.

Budynek ten stoi na dnie morza, na głębokości 8 metrów, a ponieważ ściany są szklane, widok, jaki roztacza się ze wszystkich stron, jest zaiste fantastyczny.

Specjalna winda prowadzi do małego morla, przy którym zawsze stoi łódź motorowa na wypadek, gdyby mieszkający tej willi na dnie morza pragnęli wstąpić na ląd stały.

Polka rości sobie pretensje do spadku po miliarderze Zacharowie

WARSZAWA. Po Warszawie chodzą fantastyczne wieści o miliardowym spadku po Zacharowie.

Do spadku rości sobie pretensje mieszkanka Warszawy

P. ANTONINA KLIMOWA, KTÓRA MA WSZELKIE PODSTAWY, BY UWAŻAĆ SIĘ ZA JEGO KREWNA.

Przez jednego z adwokatów stołecznych p. Klimowa wszczęła akcję, aby udowodnić, że ma prawo do spadku po miliarderze.

P. Antonina Klimowa, obecnie żona urzędnika, jest córką Jana Zacharowa, obecnie już nieżyjącego.

Jak wynika z dokumentów,

JAN ZACHAROW URODZIŁ SIĘ W 1862 R. WE WSI DUROWO,

gm. miasowskiej pow. ostrowskiego, gubernii pskowskiej.

Z listów, pozostałych po Janie Zacharowie, ojcu p. Klimowej, wynika, że był on rodzonym bratem Bazylego Zacharowa, który zatem był stryjem p. Antoniny Klimowej.

Tajemniczy „król armat” uchodził za

Greka, legitymował się obywatelstwem greckim, ale już za jego życia krążyły uporczywe pogłoski, że nie urodził się w Grecji.

Największy potentat przemysłu wojennego starannie ukrywał swoją przeszłość. Zacharow umiał otoczyć swą osobę nimb-m tajemniczości, nie dając pola nawet do domysłów.

Papiery rodzinne p. Klimowej wykazują jasno, że ojciec jej miał brata, imieniem Wasyl — czyżby następnie „Bazyli”?

Dokumenty te uchylają rąbka tajemnicy

NIE TYLKO POCHODZENIA BAZYLEGO ZACHAROWA, ALE I JEGO KARIERY.

Miał Wasyl, mając 14 lat uciekł z domu rodzicielskiego i ruszył w świat. Po pewnym czasie nadeszły do wsi rodzinnej, wiadomości, że ktoś ze znajomych widział go za granicą, jako chłopca hotelowego.

Z domem rodzinnym młody zbieg zerwał na zawsze.

Dopiero, gdy po latach zaczął w prasie całego świata pisać o wielkim Bazylim Zacharowie, dyktatorze przemysłu wojennego, wielomilionowym bogaczem, powstały domysły, iż jest to ten sam młody Wa-

syl, który z kilku rublami w kieszeni ruszył na podbój świata i zdobył go.

Czy wszystkie te domysły odpowiadają rzeczywistości, będzie można stwierdzić dopiero wówczas, gdy uda się zdobyć bliższe dane dotyczące personaliów „greckiego” bogacza. Chodzi przede wszystkim o zdobycie imion rodziców Bazylego Zacharowa. Rodzicami Jana Zacharowa byli Zachariusz i Melania z Iwanowych. Oni też mają być rodzicami zmarłego miliardera.

RZECZNIK P. KLIMOWEJ WYSTOSOWAŁ PISMO DO KONSULATU R. P. W MARSYLII,

którego działalność rozciąga się na miejsce, gdzie zmarł Bazyli Zacharow, z prośbą o ustalenie w aktach zgonu imion rodziców zmarłego bogacza.

Majątek po Bazylim Zacharowie przedstawia wartość kilku miliardów złotych. W ewentualnym wyegzekwowaniu spadku zainteresowany jest również Skarb Państwa, bowiem z tytułu podatku spadkowego przypadłaby mu niemal trzecia część obławnego dziedzictwa.

Niewątpliwie nasze placówki zagraniczne dołożą wszelkich starań, ażeby zgłębić tajemnicę pochodzenia Zacharowa.

SAMOWOLA GDAŃSKA

Wydarzenia, jakie od dni kilkunastu rozgrywają się na obszarze W. Miasta Gdańska w stosunku do ludności polskiej, a w szczególności w stosunku do części dzieci polskich, które policja gdańska przenieśli do szkół niemieckich, poruszyły całe społeczeństwo polskie. Nie będziemy tu opisywali znanych już czytelnikom z depesz scen, jakie się rozgrywały w niektórych wypadkach, kiedy policja gwałtem wdierała się do mieszkań, by zabrać z nich dzieci lub też urządziła na nie polowanie, wyłapując je po drogach i dworcach. Chcemy natomiast wykazać, że cała burzą oburzenia i tak niesłychana w metodach okazyja jest jaskrawym pogwałceniem obowiązujących senat gdański umów i zobowiązań.

Senat gdański swymi zarządzeniami łamie prawa gwarantowane ludności polskiej przez konstytucję gdańską i przez umowy podpisane z Polską, a w szczególności przez umowę z dnia 18 września 1933 r., która uregulowała uprawnienia ludności polskiej w dziedzinie oświatowej i kulturalnej. Łamie też zobowiązania, zaciągnięte wobec Polski w deklaracji pisemnej, złożonej rządowi polskiemu 13 stycznia b. r., na podstawie której toczyły się ostatnio rokowania polsko-gdańskie m. in. i w sprawach szkolnych.

Postępowanie senatu gdańskiego, który na dwukrotną interwencję zastępcy komisarza generalnego R. P. w Gdańsku odpowiedział jedynie wykrętną argumentacją, jest tego rodzaju, że

NASUWAĆ SIĘ MUSI PYTANIE, CZY GDAŃSK CHCE POPSUĆ DZIEŁO NORMALIZACJI STOSUNKÓW POLSKO-GDAŃSKICH I CZY CHCE DOPROWADZIĆ DO NAPIĘCIA TYCH STOSUNKÓW.

Stronowisko opinii i prasy polskiej, które żywo i ostro zareagowały na wypadki gdańskie, powinny przestrzec senat przed tą niebezpieczną grą. Rząd polski może poddać rewizji przyjęte dotąd wobec Gdańska metody, co Gdańsk z pewnością odczułby boleśnie na swej skórze. Niechże więc nie zapomina, że

JEST JEDYNE WOLNYM MIASTEM ZWIĄZANYM TRWAŁE Z RZECZYPOSPOLITĄ!

Senat gdański nie tylko pogwałcił obowiązujące go umowy, ale postąpił w ostatniej sprawie nad wyraz nielojalnie wobec rządu Rzeczypospolitej. Wspomnieliśmy już, że w ostatnim okresie między Polską a Gdańskiem toczyły się rokowania m. in. i na tematy szkolne. Rokowania te były prowadzone w duchu przyjętej przez obie strony od r. 1933 zasady normalizacji stosunków polsko-gdańskich i regulowania wszystkich spraw w drodze rozmów bezpośrednich. Podstawą ich była deklaracja senatu z 19 stycznia b. r., udzielona rządowi polskiemu przed zimową sesją Rady Ligi Narodów na żądanie Polski, która w obliczu zmian wewnętrznych zachodzących w Gdańsku pod rządami senatu narodowo-socjalistycznego uznała za konieczne doprowadzenie do dalszego zabezpieczenia przyłączonych Polsce i ludności polskiej w Gdańsku praw.

W rokowaniach tych

UŁOŻONO NOMINALNE LISTY DZIECI, KTÓRE UCZESZCZAĆ MAJĄ DO SZKÓŁ POLSKICH.

W stosunku do kilkudziesięciu wypadków strona gdańska wbrew stanowisku delegacji polskiej, która zbadała skrupulatnie, że chodzi tu o rodziców narodowości polskiej, twierdziła, że rodzice są Niemcami. Wypadków tych jeszcze nie rozstrzygnięto, kiedy rokowania na życzenie senatu gdańskiego na jakiś czas przerwano. Ustalono jednak, że obie strony wstrzymują się w tych wypadkach od wszelkich posunięć. Obecnie senat gdański,

ŁAMIAĆ TO ZOBOWIĄZANIE, STARA SIĘ POSTAWIĆ POLSKĘ WOBEC FAKTÓW DOKONYWANYCH

siłą zmusić dzieci do uczęszczania do szkół mimo, że rodzice chcą je posyłać do szkół polskich.

Argumentacja senatu, że chodzi tu o dzieci niemieckich rodziców, jest aż śmie-

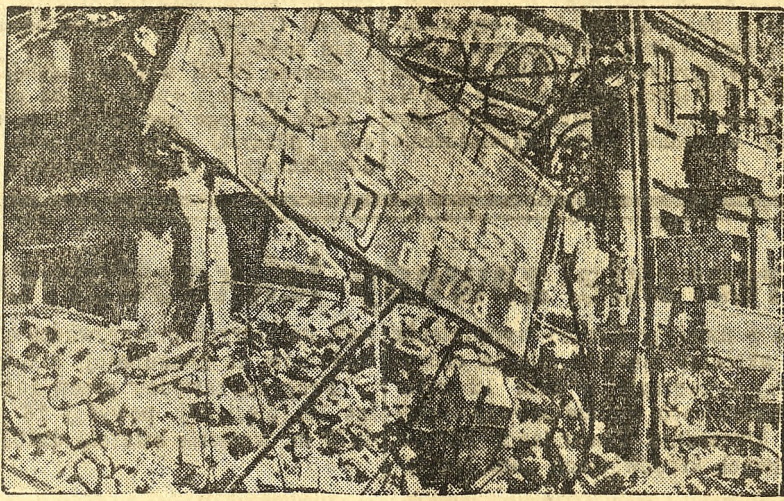
szna w swej przesadzie. Przecież właśnie rodzice stawiają zarządzeniom gdańskim opór, a kilka z nich dostało się za to do aresztów ochronnych, z których ich dopiero po kilku dniach wypuszczono.

Prezydent senatu gdańskiego p. Greiser trzykrotnie odmówił przyjęcia postów polskich do sejmu gdańskiego Budzyskiego i Lendziona, którzy zamierzali osobiście interweniować w sprawie bezprawnych zarządzeń w stosunku do dzieci polskich. Wobec powyższego musieli oni złożyć protest pisemny. Nie sądzimy, by była to dla Gdańska najszybsza metoda postępowania.

Opinia polska domagająca się rewizji ze strony senatu gdańskiego jego postępowania w tej sprawie oczekuje, że senat nie dopuści do zepsucia normalnych stosunków z Polską, co mogłoby łatwo obecnie nastąpić, przy czym

KONSEKWENCJE NAPIĘTYCH STOSUNKÓW BYŁYBY O WIELE PRZYKRZEJSZE DLA GDAŃSKA ANIŻELI DLA POLSKI.

We wtorek dnia 31 ub. m. senat zwolnił na interwencję Komisariatu R. P. osadzonych w areszcie ochronnym Polaków. Społeczeństwo polskie spodziewa się, że jest to początkiem otrzeźwienia.



Groza wojny. Domy w Tientsinie zburzone po ataku aeroplanów japońskich.

Wyspa pracowitych kobiet i leniwych mężczyzn

Wyspa Martynika, należąca do Francji, słynna jest ze swego rumu, kawy i beztroskiego życia. Życie na tej urodzajnej wyspie jest jednak beztroskie właściwie tylko dla mężczyzn. Rozleniwieni do ostatnich granic, spędzają oni czas na picu kawy, grze w kości i politykowaniu. Cała praca fizyczna spoczywa na barkach kobiet.

Tydzień kobiety na Martynice jest naprawdę pracowity. W poniedziałek zrana po przeucztowanej niedzieli zrywa się ona i wędruje z bielezną do prania Zanurzona prawie po pas w wodzie „czarna Venus” pierze bieleżną na wielkich kamieniach, przy czym zazwyczaj śpiewa, a ponieważ głos ma piękny, więc oczywiście budzi sensację wśród cudzoziemskich przybyszów. Po powrocie do domu czeka ją praca w ogrodzie, a poza tym musi się spieszyć, ażeby jak najprędzej podać mężowi posiłek, ponieważ w poniedziałek odbywają się według tamtejszego zwyczaju słynne walki kogutów, na które wybiera się jej władca i małżonek.

Jeśli mąż jest patentowanym leniem, co zresztą należy do zjawisk pospoliczych, „czarna Venus” z Martyniki pracuje ponadto ciężko w polu przy zbieraniu trzciny cukrowej i zgina swój piękny rasowy kark przy zbiorze kawy i kakao, wdrapuje się po małpiemu na drzewa, zrywając banany i dźwiga ciężkie naczynia owoców, przeznaczonych do wywozu. Kobiety przy pracy można zobaczyć wszędzie: na polach ananasowych, w kopalni węgla, przy budowie domów. Niektóre z nich, nagie do pasa, stoją w rzecie po kilkanaście godzin, pracując przy robotach żelazo-betonowych. Za pracę tę otrzymują dziennie od 10 do 12 franków (3—4 zł). Nie jest również rzadkim zjawiskiem czarna kobieta tłukąca kamienie na szosie. Ale pomimo to wszystko kobiety na Martynice są bardzo kształtne, zgrabne i piękne

i znajdują jeszcze dużo czasu na to, by posiadać większą ilość amantów i rodzić corocznie dzieci.

MARTYNIKA JEST WYSPĄ WOLNEJ MIŁOŚCI.

Wśród jej ludności, wynoszącej 250 tysięcy, znajduje się zaledwie może 5 tysięcy ludzi czystej rasy europejskiej. Reszta to mieszańcy. Nie dziwnego. Mieszkańcy Martyniki posiadają duży temperament i nie uznają więzów małżeńskich. Co prawda domy białych zamknięte są dla kolorowych ludzi, ale to nie przeszkadza temu, że biała, pełna słodyczy pani toleruje kolorowe flirt swego męża, oraz również kolorowe i krzyżące rezultaty tych flirtów. Biała arystokracja strzeże jednak pilnie swych ognisk przed inwazją ludzi o kolorowej skórze. Ponieważ Europejczyków nie ma tu wiele, przeto zawierane są nieraz małżeństwa między krewnymi — wszystko dlatego, aby nie mieszać swej krwi z krwią kolorowych. Zdarza się co prawda nieraz, że biali dżentelmeni tracią głowę dla jakiejś czarnej piękności. Wówczas zupełnie otwarcie przyznaje się do ojcostwa i łoży na wychowanie oraz edukację swoich kolorowych pociech.

Z czarnymi i mulatami jest trochę inaczej. Nie uznają oni żadnych więzów i żyją stale w konkubinacie. Naprawdę miejscowi duchowni starają się wpłynąć na swe czarne owieczki, aby legalizowały swe związki. Od czasu do czasu przebiegają tymi napomnianiami mieszkańcy Martyniki legalizują masowo swe związki. Jest to oczywiście okazja do wypicia większej ilości rumu, a potem... zwycięża czarna dusza i czarni dżentelmeni w sposób pełen galanterji wymieniają między sobą swe ślubne małżonki.

Tak wygląda życie na Martynice, wyspie pięknych i rozwieżonych kobiet

Z niedoli Polaków w Niemczech

PIELGRZYMKA i „GESTAPO“.

Rokrocznie urządza Związek Polaków w Niemczech pielgrzymki do Krakowa i Częstochowy, propagowane zwykle afiszami, które umieszcza się na widocznych miejscach w lokalach i zagrodach polskich. Dwa takie afisze wisiały również w gospodarstwie polskim na Górze św. Anny. W dniu 21 sierpnia zjawił się przedstawiciel „Gestapo” i zażądał usunięcia afiszów, gdyż stanowią one „propagandę dla Polski”. Ponieważ afiszów nie zdjęto, urzędnik „Gestapo” zdjął je osobiście i skonfiskował. Zaznaczamy, że są to afisze, specjalnie wydrukowane przez Dzielnicę I Związku Polaków, mówiące wyraźnie o pielgrzymce Polaków z Niemiec, wręcz afisze to wywieszane są już od roku i nigdzie dotąd nie były przez władze kwestionowane.

Wychodźstwo z Polski w świetle cyfr

W ruchu emigracyjnym z Polski, podobnie jak z innych krajów, nastąpiły w okresie ostatniego kryzysu gospodarczego poważne zmiany. W okresie od 1919 r. do 1925 r. wyemigrowało z Polski 577.800 osób, w okresie zaś od 1931—1935 wyjechało 229.300 osób. Do krajów europejskich wyemigrowało w czasie od 1919 r. do 1935 ogółem 1.044.400 osób, do zamorskich — 726.800. Spośród państw znajdujących się na naszym kontynencie najczęściej wyemigrowało naszych obywateli do Niemiec i Francji. Do Francji wyjechało w okresie od 1926—1935 r. ogółem 322.400 osób, do Niemiec — 398.000. Wśród krajów zamorskich największym odbiorcą naszych emigrantów były Stany Zjednoczone, do których w wymienionym wyżej okresie wywędrowało 219.500 osób. Poza tym do Kanady wyemigrowało 110.000 osób, do Ameryki Południowej — 145.400, do Palestyny — 64.500 osób.

Liczby powyższe stwierdzają, iż ruch emigracyjny z Polski wybitnie się zmniejszył. W czterolecie 1926—1930 powróciło do Polski 459.700 osób. W następnym okresie 1931—1935 przybyło z powrotem do Ojczyzny 232.500 osób, a zatem więcej niż wyemigrowało 229.300.

Jeżeli chodzi o ukształtowanie się ruchu wychodźczego w 1936 r. to wg. „Rocznika Statystycznego” ogółem opuściło Polskę 54.000 osób, powróciło do kraju — 43.700 osób. Jeżeli chodzi o kierunki emigracji, to do krajów europejskich wywędrowało w r. ub. 29.700 osób, w tym do Francji 8.400, Niemiec 1.100, do Łotwy 19.000. Do państw pozaeuropejskich wyemigrowało ogółem 24.900 osób, w tym do Stanów Zjednoczonych 1.000 osób, do Ameryki Południowej 11.000, do Kanady 1.500, do Palestyny 10.600 osób.

Władze polskie przytrzymały czeskiego lotnika-dezertera

Dnia 2 września władze policyjne odstawiły do starostwa w Rybniku obywatela czeskiego Ottona Tartaka. Służył on w czeskim lotnictwie wojskowym.

Swego czasu, gdy generał czeski Gajda usiłował w Czechosłowacji wywołać rewoltę, lotnik Tartak przyłączył się do rewolucjonistów Gajdy. Rewolta, jak wiadomo, została stłumiona.

Lotnik Tartak miał być postawiony przed sąd wojenny za udział w rewolcie, a kiedy spóźnił się, co mu grozi, na samolocie czeskim uciekł do Węgier. Oddawszy samolot władzom węgierskim tułał się po Węgrzech i w tych dniach przekroczył granicę polsko-rumuńską. Tartak został przychwycony przez polską policję. Obecnie czeski lotnik-dezertier znajduje się w Rybniku.

Krwawy romans cygański

Niezwykle ciekawą sprawę rozpatrywał w ub. wtorek wydział zamiejscowy sądu okręgowego w Rybniku. Na ławie oskarżonych zasiadł cygan Józef Bałasz — herszt obozu cygańskiego. Akt oskarżenia zarzucał mu namawianie do zabójstwa.

W świetle przewodu sądowego sprawa przedstawia się następująco: W maju 1937 r. w lesie niedaleko wioski Skrzyszów w powiecie rybnickim rozbił namioty obóz cygański pod wodzą cygana Franciszka Buriańskiego. W sąsiednim lesie w Moszczenicy rozłożył się obozem drugi zastęp cyganów pod wodzą oskarżonego Bałasza. W obozie Bałasza przebywała piękna 17-letnia cyganka, Amalia Majewska, mająca narzeczoną cygana Franciszka Ozorowskiego. Do cyganki zapalał miłością również inny cygan z obozu Buriańskiego niejaki Karol Stykacz. Piękna cyganka niedu-

żalnie dawała swemu narzeczonemu poznać, że pokochała Stykacza. Pewnego dnia pomiędzy Ozorowskim i Stykaczem doszło do kłótni, która zamieniła się w bójkę. Obaj rywale postanowili sprawę załatwić na drodze honorowej. Postanowili się pojedynkować.

Wyznaczyli sobie sekundantów rekrutujących się z pośród cyga. W obu sąsiadujących obozów cygańskich. Kiedy doszło do pojedynku, rywale wymienili między sobą po pięć strzałów, ale żaden z nich nie był celny. Rywale rozeszli się w zgodzie, która okazała się tylko pozorną.

Pewnego dnia Ozorowski spotkał swą narzeczoną Majewską, której począł robić wyrzuty. Następnie zwał ją za obóz, gdzie zdarzył z niej odzienię i nagą przywiązał łańcuchem do drzewa, poczym uzbroił się w kij zaczął smagać dziewczynę. Cygan dobywszy potem

brzytwy, obciął swej narzeczonej nos i oświadczył jej życie. Nasyciwszy swą zemstą, Ozorowski udał się do obozu.

Tymczasem konkurent Stykacza dowiedziawszy się o tragedii swej dziewczyny postanowił odwet. Uzbroił się w rewolwer pobiegł ku namiotom swego konkurenta, gdzie po krótkiej wymianie słów strzelił do Ozorowskiego, trafiając go w brzuch. Ozorowski ostatkiem siły począł uciekać. Wtedy osk. Bałasz wręczył Stykaczowi siekiere, którą ten straszliwym ciosem rozprzątał uciekającemu głowę. Ozorowski wyzionął ducha w szpitalu.

Morderca Stykacz zbiegł i dotychczas nie zdołano go ująć. Na ławie oskarżonych zasiadł tylko Bałasz za udzielenie pomocy Stykaczowi w zamordowaniu swego przeciwnika.

Sąd odroczył rozprawę celem przesłuchania dalszych świadków.

ŻYCIE SPORTOWE

Odpowiedź P. Z. P. N.-u na uchwały Śląskich Klubów Piłkarskich Zasadniczo: sytuacja bez zmian

Jak było do przewidzenia Zarząd P. Z. P. N., po zaznajomieniu się z treścią uchwał powziętych przez kluby śląskie na konferencji informacyjnej w dniu 28 sierpnia w Katowicach, wydał oficjalny komunikat i rozesłał go do prasy. Komunikat ten (nr 19) brzmi następująco:

Dnia 28. VIII. br. odbyła się w Katowicach konferencja części klubów śląskich, której uchwały zostały ogłoszone w prasie.

Ponieważ prezydium tej konferencji nadesłało do Zarządu PZPN jedynie tekst uchwał, a nie dołączyło protokołu i ponieważ te uchwały podpisane są jedynie przez prezydium, a nie przez upoważnionych delegatów klubów, Zarząd PZPN nie może wyciągnąć z nich żadnych konsekwencji, choćby dlatego, że nie wie, które kluby za nimi głosowały, czy głosowanie odbyło się formalnie i czy za tymi uchwałami stoi większość czy mniejszość klubów śląskich.

Rozgłos tych uchwał zmusza jednak Zarząd PZPN do udzielenia pewnych wyjaśnień:

1. Ewntl. nieprzyjęcie do wiadomości zawieszenia i ukarania b. członków Śl. OZPN wyrażone w formie oficjalnej (drogą pisemnej deklaracji lub na Walnym Zgromadzeniu) potraktuje Zarząd PZPN w odpowiednim czasie tak, jak tego wymagać będzie Statut i dobro PZPN. Co się tyczy zarzutów, że ukarani nie zostali przesłuchani, Zarząd PZPN wyjaśnia, że wszyscy (za wyjątkiem p. mec. Bartusia) otrzymali pisemny kwestionariusz, co do którego oświadczyli się na piśmie. Dalsze dochodzenia byłyby bezprzedmiotowe. P. mec. Bartus nie otrzymał takiego kwestionariusza, ponieważ ex post (23. 7.) wyraził na piśmie swoją solidarność z uchwałą Zarządu Śl. OZPN z 19. 7.

2. Z chwilą wyznaczenia Komisarzy Zarząd PZPN kierować się musi i w danym wypadku kierował się Statutem PZPN, a nie Statutem danego OZPN. W myśl Statutu PZPN zobowiązany jest do zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia w ciągu trzech miesięcy. Zwołał je, jak wiadomo w ciągu dwóch miesięcy. Na 5 września nie mógł go zwołać, albowiem zbiorowe podanie klubów śląskich wpłynęło dopiero dnia 18. 8., a nawet w myśl statutu Śl. OZPN wolno zwołać Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie najwcześniej na trzy tygodnie od uchwały. Na 12 września nie można było zwołać Walnego Zgromadzenia ze względu na zakontraktowany już mecz Śl. OZPN z reprezentacją Linzu, który, siłą rzeczy, musi zaabsorbować Komisarzy.

3. Na rozpisanie mistrzostw, od 5. 9. począwszy, zgodziła się większość klubów śląskich na konferencjach, zwołanych przez Komisarzy Śl. OZPN. Odłożenie terminu rozpoczęcia mistrzostw (po myśli delegatów konferencji „chorzowskiej”) pozbawiłoby kluby najlepszych terminów (całego września) i postawiłoby pod znakiem zapytania wyłonienie na czas mistrza śląskiego wzgl. jego szanse w rozgrywkach międzyklubowych, albowiem, najwcześniej 26. 9. możnaby mistrzostwa rozpocząć. Delegaci konferencji „chorzowskiej” nie przytoczyli na poparcie swego postulatów żadnych przekonujących argumentów zwłaszcza, gdy się dowiedzieli, że Zarząd PZPN odkłada weryfikację zawodów do czasu utworzenia nowego Zarządu Śl. OZPN i że nowy system rozgrywek nie może być uchwalony przez Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie choćby tylko dlatego, że Walne Zgromadzenie zwyczajnie odrzuciło projekt reformy, a nowego projektu dotychczas nikt nie opracował. Projekt taki (jako statutowy) musiałby być rozesłany równocześnie z rozpisanem Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.

4. Porządek obrad ustala Zarząd PZPN — w myśl Statutu PZPN. Porządek ustalony przez PZPN de facto odpowiada postulatom klubów śląskich (z wyjątkiem reformy mistrzostw) i wszystkie sprawy, które kluby chciały mieć na porządku dziennym, będą mogły być omawiane.

5) Zarząd PZPN nie miał nigdy zamiaru odsunięcia ukaranych członków Śl. OZPN od Walnego Zgromadzenia. Panowie ci nie tylko mogą, ale nawet powinni w nim uczestniczyć, by wytłumaczyć przed mandatariuszami swoje postępowanie i uzyskać absolutorium.

6. Wyrażanie ukaranym zaufania czy niezauważania jest sprawą Walnego Zgromadzenia, jednak nawet Walne Zgromadzenie OZPN nie może anulować kar, nałożonych przez Zarząd PZPN. Kary te może zmienić czy znieść jedynie sam Zarząd PZPN względnie Walne Zgromadzenie PZPN.

7. Komisarz PZPN nie rozpiął mistrzostw wbrew uchwale ostatniego Walnego Zgromadzenia Śl. OZPN, albowiem w myśl protokołu Walne Zgromadzenie odrzuciło projekt reformy mistrzostw. Gdyby równocześnie poleciło Zarządowi Śl. OZPN opracowanie nowego projektu, to byłoby to momentem obciążającym dla b. Zarządu, który do 19 lipca nie opracował nowego projektu i Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia nie zwołał. Komisarz PZPN nie mógł mistrzostw nie rozpisać ani nowego systemu narzucić. Rozpoczęcie ich jest (w porównaniu z innymi Okręgami i dotychczasową praktyką) i tak spóźnione.

Zarząd PZPN wyraża nadzieję, że te wyjaśnienia uspokoją opinię śląską co do celowości i legalności jego pociągnięć i że uchronią nasz sport piłkarski przed wstrząsem, któryby był nieunikniony w razie zbojkotowania mistrzostw

Harcerskie zawody lekkoatletyczne

W trosce o należyty poziom wyćwiczenia sportowego harcerzy śląskich, śląska chorągiew harcerzy organizuje w dniu 12 września rb. w Katowicach wielkie zawody lekkoatletyczne. Upřednio komendanci hufców urządzają w swych środowiskach „dni sporto-

we”, na których przeprowadzą eliminację zawodników do konkurencji katowickich.

Program zawodów przewiduje: trójbój do lat 16, pięciobój powyżej 16 lat, sztafetę 4x75 m, wreszcie sztafetę 4x100 m.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Warszawie

Po uzgodnieniu z zarządem PZLA, K. S. Warszawianka ustaliła definitywny termin międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w stolicy na dni 18 i 19 bm.

Jeśli chodzi o zawodników zagranicznych, zapewniony jest na razie start biegaczy fińskich — Höckerta i Iso Hollo.

W niedzielę Ruch — Garbarnia

W niedzielę 5 bm. odbędzie się w Hajdukach jedna z końcowych walk ligowych

między Garbarnią i Ruchem. Garbarnia i Ruch wystąpią w najlepszych składach. Początek zawodów o godz. 16.15. Sędzia p. Bergtal z Warszawy.

Bilety na miejsca siedzące i trybunę sprzedawać będzie jedynie kasa IV, wejście z północnej strony od stadionu. Przed tym odbędzie się mecz drużyn juniorów.

POCHWAŁA DLA JUNIORÓW RUCHU

Juniorzy Ruchu powrócili onegdaj z obozu piłkarskiego z Kozienic z pochwałą i nagrodą za wzorowe zachowanie się w czasie zawodów w obozie — lecz bez najlepszego gracza, napastnika Skóry, który znajduje się w szpitalu w Warszawie na skutek odniesionej poważnej kontuzji obojczyka w pierwszym tow. spotkaniu z W. K. S. Śmigły.

IX zawody kajakowe Klubu Kajakowego Katowice

W niedzielę, dnia 4. września br. na czarnej Przemyśle w Mysłowicach, na dystansie 10 km. odbędzie się IX. zawody kajakowe K. K. Katowice. Start w Mysłowicach przy oście kolejkowym o godz. 10 rano, meta zaś w Jeleniu w miejscu oznaczonym chorągwią na prawym brzegu. W zawodach mogą brać udział następujące jedynki pań.

1. Kajak i szwedzkie — wyscigowe dwójki pań, wyscigowe jedynki pań, kajak i wyscigowe dwójki mieszane, kajak i turystyczne dwójki mieszane i wyscigowe jedynki pań.

Zgłoszenia zawodników należy nadesłać na zapiskach startowych P. K. K. wraz z podaniem numeru legitymacji zawodniczej do dnia 4 września br., do godz. 19 pod adresem: Jan Myśliński, Katowice, ul. M. Piłsudskiego 11. Zgłoszenia będą przyjęte dopiero po otrzymaniu oświaty za start.

DOJAZDY: Uczestnicy zawodów winni spłynąć we własnych łodziach do kl. 1-go skąd łodzie ich zostaną przewiezione do lokalu p. Hudamickich w Nowym Bieruniu bezpłatnie. Powrót z Nowego Bierunia we wszystkich kierunkach kolejną.

Z teatru

Gdzie diabeł nie może...

Komedia w 3 aktach Romana Niewiarowicza

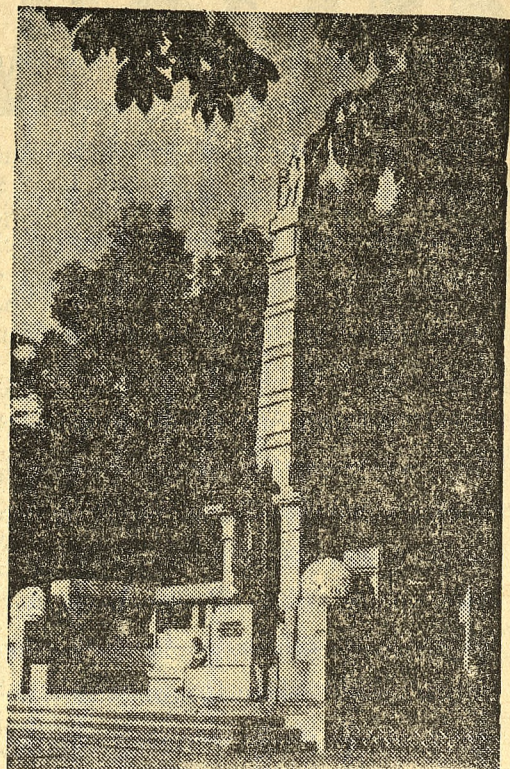
Gustowne afisze Teatru im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach zapowiadały na otwarcie nowego sezonu w dniu 1 września br. komedii Romana Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może...”. Sztuka bardzo aktualna. Bo kogoż nie interesuje sprawa bezrobocia, kto się z nią nie styka? Widzieliśmy już kilka sztuk autorów francuskich i węgierskich, w których problem ten był poruszany. Ale w żadnej z nich nie było (rzecz całkiem zrozumiałą) tych naszych, czysto polskich cech bezrobocia. W sztuce Niewiarowicza tych cech odnajdujemy bardzo wiele. Nie brak ciętej satyry. Stosunki obecne, różne gierki o poparcie, protekcje, łapówki etc. wszystko to w doskonały sposób autor potrafił przedstawić widzowi, w żywych i płynnych dialogach. Bezpośredniość języka, nie silącego się na literackie piękno, dodaje sztuce walorów komediowych.

Widzimy kilka przesuwających się po scenie świętych typów, przedstawicieli różnych klas społecznych. Mamy lekarza bez praktyki, matryszkę szukającą posady posługaczki, kupca galanteryjnego, kapitalistę, „ważnego” wóznego i kapitalny typ prawdziwej „kuchty”. Autor bardzo trafnie scharakteryzował te właśnie osoby. Jasna rzecz, że nie są one potraktowane zbyt głęboko psychologicznie, bo przecież z komedią mamy do czynienia. Zresztą nie o to autorowi chodziło, lecz tylko o humor, o wesołość. Śmiechu było co nie

miara. Publikacja była rozchwycona jak rzadko kiedy. Przyczynili się do tego artyści, którzy dołożyli wszystkich starań, by na inauguracyjnym przedstawieniu pokazać się, jak najkorzystniej. Udało im się to w całej pełni.

Wiele słów pochwały należy się p. Grzebskiej. Rola była jakby dla niej stworzona. Tyle werwy, tyle radości życia, ile wnosiła p. Grzebska na scenę, życzymy każdej maturalistce szukającej posady, a będzie u nas dobrze. P. Wasilewski jako lekarz bez klientów miał swój dzień i pokazał co jako aktor potrafi. Świetnie zagrał p. Gorowski kupca galanteryjnego z Piotrkowa. Swą grą wywoływał salwy śmiechu. Również p. Brandt grał doskonale. Huragany śmiechu wywoływała p. Aleksandrowicz swymi ruchami, mimiką, a przede wszystkim charakterystyczną Reszlą obsady w osobach pp. Stas sławskiej, Sierskiej, Kastrzewskiej, Karasińskiego i Przebińskiego bardzo dobra. Piękne były dekoracje p. Jarnutowskiego. Rzecz chyba niebywała, by dekoracje budziły wesołość. Tak jednak było pod podniesieniem kurtyny w trzecim akcie. Sztukę wyreżyserował sprawnie p. dr Pębel Kiełanowski. Publiczności było pełno. Był śmiech, śmiech i jeszcze raz śmiech. Niech nikt nie omieszką zobaczyć sztuki!

W. Z. S.



Reprodukujemy zdjęcie przedstawiające pomnik Mieszka, pierwszego księcia cieszyńskiego, dzieła śląskiego art. rzeźbiarza Jana Raszk. Pomnik znajduje się na jednym z placów w Cieszyń.

Program radiowy

Sobota 4 września.

KATOWICE. Godz. 6.00 Audycja poranna. 7.00 Dziennik poranny 7.10-8.00 Muzyka z płyt. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.20 Życie kulturalne śląskie. 12.25 Koncert rozrywkowy. 13.00 Koncert żywe. 13.15-14.30 Muzyka ludowa. 15.30 Płyty. 15.43 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.30 „Bajeczki” w wykonaniu krakowskiego kwartetu Schramm. 17.00 Piesni ludowe. 17.15 Utwory Edwarda Griega. 17.50 „Bohaterki miasto Lwów” — pogadanka. 18.00 „Nasz program”. 18.15 „Łódź po Morzu Czarnym” — felieton. 18.25 „Swaczyna u Dorotki” w opracowaniu cieci Hell. 18.45 Wiadomości sportowe lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Recital fortepianowy. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Aktualna pogadanka rolnicza. 21.05 „Przygoda w Grinzingu” — operetka A. Lenczowskiego. 21.55 Powieść mówiona. 22.50-23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

Sobota 4 sierpnia

Godz. 17.00 Budapeszt: Melodie węgierskie. Ryga: Koncert chóru. 17.15 Mediolan: Utwory Edwarda Griega w wyk. solistów. 17.40 Kozienice: Piesni węgierskie. 18.00 Deutschlandsender: Muzyka rozrywkowa. Kopenhaga: Koncert. Londyn Reg: Koncert radiowy. 18.30 Sztetyn: Muzyka rozrywkowa. 18.50 Drotwicz: Utwory Schumanna. 19.00 Deutschlandsender: Utwory Griega. Mediolan: Muzyka rozrywkowa. Wrocław: Koncert rozrywkowy. 19.15 Praga: Piesni i awanski z tow. ork. cygańskiej. 19.25 Wiedeń: Operetka Leo Falla „Rozwódka”. 19.30 Budapeszt: Recital śpiewaczy. 19.35 M. Ostrawa: Koncert symf. 8-tonowy. Utwory Beethovena. 20.10 Wrocław: Wesoły wieczór. 20.40 Mediolan i Rzym: Muzyka rozrywkowa. 21.00 Kopenhaga: Procyta i rozrywki. Paris P. T. T.: Opera Wagnera „Walthara”. Rzym: Opera R. Wagnera „Lohengrin”. 21.15 Brno: Koncert radiowy. 21.30 Wrocław: Wesoły wieczór rozrywkowy. 21.35 Budapeszt: Muzyka cygańska. 21.40 Londyn Reg: Koncert solistów. Mediolan: Koncert ork. 22.00 Drotwicz: Muzyka rozrywkowa. 22.30 Deutschlandsender: Nocna muzyka. Sztokholm: Opera Wagnera „Tannhäuser”. 22.40 Budapeszt: Nocna muzyka. 23.00 Bruksela franc.: Koncert z płyt. 23.30 Mediolan: Muzyka rozrywkowa. 24.00 Frankfurt: Koncert nocny.

TEATR, MUZYKA I EKRAN

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH.

„Gdzie diabeł nie może”.

Dziś o godz. 20 po raz trzeci świetna komedia polska Romana Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może” z pp. Grzebską, Wasilewskim, Gorowskim, Aleksandrowicz i Brandtem na czele. Bilety w kasie teatru, tel 324.48.

„Grube ryby”

Michała Bałuckiego wejdą w repertuar, jako druga z rzędu tego sezonu premiera — w czwartek 9 b. m. o godz. 20. Humor tej rdzennie polskiej komedii, ma w sobie dotychczas jasny i gorący strumień poezji, werwy i polskiej odrębności. Teatr przygotowuje utwór Bałuckiego z niezwykłą starannością i petyzmem, dając mu pierwszorzędną obsadę w osobach: nowozagranicznych pp. Kwiatkowskiej Ireny, Łopuszańskiej Heleny, Tatarakiewicz Konstancji, Tatarakiewicz Jerzego, Tokarskiego Zygmunta, oraz znanych z ubiegłego sezonu pp. Siemaszkowej, Godlewskiego, Martyki i Winiaszkiewicz. Reżyseruje klub polskich teatrów p. Konstancja Tatarakiewicz. Dekoracje art. mal. J. Jarnutowskiego.

REPERTUAR.

Plątek o godz. 20: „Gdzie diabeł nie może”. Sobota o godz. 20: „Gdzie diabeł nie może”. Niedziela o godz. 16: „Gdzie diabeł nie może”. Niedziela o godz. 20: „Gdzie diabeł nie może”. Poniedziałek o godz. 20: „Gdzie diabeł nie może”. Wtorek o godz. 20: „Gdzie diabeł nie może”. Środa o godz. 20: „Gdzie diabeł nie może” dla KPW.

Teatr im. St. Wyspiańskiego na prowincji

RYBNIK — plątek, dnia 10 września o godz. 20: „Gdzie diabeł nie może”. TARN. GÓRY — sobota, dnia 11 września o godz. 20: „Gdzie diabeł nie może”.

Komu leży na sercu los naszych braci na Śląsku Zaolziańskim, niech wpłaci składkę lub ofiarę na konto „Śląskiego Komitetu Opieki Kulturalnej nad Polakami w Czechosłowacji w P. K. O. Nr 300.904.”

Dział handlowy.

URZĘDOWA CEDULA GIELDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 3 września.

Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych parytet wagon Katowice, w handlu hurtow. w ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych: Zyto 25.00, Pszenica zbierana 31.50, Owies zbierany 21.25, Jęczmień pastewny 20.50, Mak 34.00, Mąka pszena gat. I wyciąg. 0-30 proc. 50.00, gat. I-A 0-65 proc. 46.50, Mąka żytnia gat. I 0-50 proc. 34.75-35, gat. I 0-65 proc. 33.75, Otręby pszenne średnie przem. stand. 16.25, żytnie 16.00, Słoma prasowana 5.50 zł.

Sprawy towarzystw.

Żory. Zebranie inwalidów górniczych i hutniczych z Żor i okolicy odbędzie się dnia 5 b. m. o godz. 12 w sali p. Siemianowskiego. Na porządku obrad ważne sprawy. Referent przybędzie.

Nadesłane.

25-LETNI JUBILEUSZ.

W dniu 5. 9. br. obchodził miejscowe Tow. Śpiewu „Słowiczek” w Bytkowie, uroczystość 25-letniego istnienia, na które zaprasza się wszystkich sympatyków i miłośników pieśni polskiej. Początek uroczystości o godz. 8.30.